A B

Cena 5 zł.

Sztandar Ludu

LUBLIN
WTOREK, 13 WRZEŚNIA 1949 R.
ROK V NR 252 (1532)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Dopóki nie zniknie terror faszystowski
będziemy walczyć o pokój
Zakończenie Kongresu Pokoju w Meksyku

MEXICO (PAP) — W niedzielę przed południem zakończył się trwający 6 dni ogólno-amerykański Kongres Obrońców Pokoju w Meksyku, z udziałem około tysiąca delegatów z wszystkich krajów kontynentu amerykańskiego.

W ostatnim dniu obrad przemawiali Juan Marinello, Gonsalez Martinez i Lombardo Toledano. Potępiając knowania podżegaczy wojennych, mówcy apelowali o zjednoczenie sił narodów Ameryki w walce o pokój.

Przewodniczący postępowej partii USA Henry Wallace przesłał na ręce organizatorów Kongresu depeszę, w której wyrażając ubolewanie z powodu niemożności wzięcia w nim udziału, stwierdza iż „kontynuować będzie walkę o pokój dopóki terror faszystowski z jego gwałtami nie zniknie z kuli ziemskiej".

Na sobotnim posiedzeniu wieczornym uczestnicy Kongresu uchwalili końcową rezolucję oraz manifest.

Stwierdzając że kapitał monopolistyczny jest odpowiedzialny za niedotrzymanie przyrzeczeń złożonych w czasie zwycięskiej wojny, rezolucja wzywa do współpracy między wielkimi mocarstwami, zwłaszcza między Zw. Radzieckim, USA i Wielką Brytanią. Jednocześnie podkreśla ona konieczność przeciwstawienia się działalności podżegaczy wojennych, oraz domaga się zaprzestania wyścigu zbrojeń.

Rezolucja wzywa narody Ameryki Łacińskiej do pokrzyżowania akcji monopolistów, zmierzających do podporządkowania ich sobie, wskazując na konieczność walki o rozwój niezależnego przemysłu i handlu z całym światem; rezolucja podkreśla również nieodzowność utrzymania jedności robotników przemysłowych i rolnych w walce o ich prawa.

Rezolucja potępia w końcu podżegaczy wojennych, reżim Franco, remilitaryzację Niemiec i Japonii, jak również politykę kolonizatorską mocarstw imperialistycznych ze szczególnym uwzględnieniem jej przejawów na kontynencie amerykańskim, oraz wzywa do zorganizowania i objęcia akcją pokoju wszystkich ludzi — bez względu na ich pochodzenie, przekonania i wiarę. Rezolucja stwierdza, że amerykański ruch w obronie pokoju koordynować będzie swą akcję z analogicznymi ruchami na całym świecie za pośrednictwem stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu.

Wieńce dożynkowe symbolem wspólnej pracy chłopów i robotników
150 000 ludzi wzięło udział w uroczystościach dożynkowych na Psim Polu

WROCŁAW (PAP). — Ukoronowaniem obchodów dożynkowych w gminach całego kraju był imponujący, po raz pierwszy w historii dożynek, tak wspaniały obchód na historycznym Psim Polu pod Wrocławiem. Tu, gdzie kilkaset lat temu odwieczny wróg Słowiańszczyzny poniósł sromotną klęskę i gdzie w 1945 r. Armia Czerwona wraz z walczącym u jej boku Wojskiem Polskim zadawała ostatnie druzgocące ciosy armii hitlerowskiej — pod Wrocławiem na Psim Polu zebrało się ponad 100 tysięcy chłopów, robotników rolnych i robotników fabrycznych z całej Polski i z woj. wrocławskiego oraz ok. 50-tysięczna rzesza mieszkańców Wrocławia, aby święcić w podniosłym i radosnym nastroju ogólnopolskie dożynki, na które przybyli Prezydent Bolesław Bierut, Marszałek Sejmu Kowalski, Premier Cyrankiewicz, Marszałek Żymierski, członkowie Rządu, przedstawiciele naczelnych władz partii politycznych, organizacji, związków i instytucji.

Prezydent Bierut w otoczeniu przedstawicieli Rządu, Partii Politycznych i organizacji społecznych przyjął defiladę dożynkową.

Centralne grupy korowodu prowadzili wybitni przodownicy pracy w rolnictwie:

odznaczony orderem Sztandaru Pracy I klasy ob. Mazur, który dzięki swej pracy osiągnął pierwsze miejsce w akcji konkursowej uprawy buraka cukrowego,

ob. Aleksy Obarzanek, szwajcar majątku PGR Koryta Ziemi Łódzkiej, odznaczony orderem Sztandaru Pracy, —

ob. Magdalena Figur, traktorzystka majątku PGR Nowiny (woj. gdańskie), która w akcji żniwnej wyrobiła 160%, oszczędzając 9 kg. paliwa na 1 ha.

Z kolei defilowały kapele ludowe w barwnych strojach regionalnych, następnie ludowe zespoły artystyczne i chóralne.

Za nimi przemaszerowały robotnicze brygady łączności fabryk ze wsią, realizujące w codziennej pracy sojusz robotniczo-chłopski.

Burzliwymi oklaskami witano defiladę 34 spółdzielni produkcyjnych z wojew. wrocławskiego. Szczególnie barwnie wystąpiła delegacja spółdzielni im. Gen. Świerczewskiego w Pszennie.

Następnie przedefilowały szkoły rolnicze i ośrodki szkoleniowe ZSCh, ludowe zespoły sportowe w barwnych kostiumach gimnastycznych, szeregi ORMO, straży pożarnej, listonosze wiejscy i wiejskie przodownice zdrowia z całego kraju.

W defiladzie brały udział traktory i narzędzia rolnicze powiatowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych. Defiladę korowodu dożynkowego zamykały banderie konne z majątków hodowlanych PGR.

Przemarsz dożynkowy był z jednej strony barwnym korowodem kilkudziesięciu tysięcy chłopów, robotników i młodzieży z całej Polski a jednocześnie przeglądem osiągnięć i manifestacją woli chłopów budowania socjalizmu na wsi, obrony pokoju, sojuszu robotniczo - chłopskiego oraz podniesienia produkcji rolnej.

Kulminacyjnym punktem obchodu było wręczenie wieńców. Wręczając wieniec dożynkowy ob. Prezydentowi przodownik pracy w rolnictwie ob. Mazur powiedział m. in.:

„Z radością meldujemy Wam Obywatelu Prezydencie, że tegoroczne plony znacznie przewyższają zbiory z lat ubiegłych. Stało się to możliwe przede wszystkim dzięki temu, że z każdym dniem coraz bardziej zacieśnia się sojusz robotniczo - chłopski, który znalazł tak wymowny wyraz w naszej pracy. Klasa robotnicza wyprodukowała sztuczne nawozy, narzędzia i maszyny, my daliśmy uprawę. Wieniec .który wręczamy jest symbolem owoców naszej wspólnej pracy.

Wieś nasza dużo ma jeszcze do zrobienia, aby dotrzymać kroku klasie robotniczej, w budowie naszego wspólnego Państwa Ludowego, Państwa robotników i chłopów. Tak, jak wspólnie przepędziliśmy ze wsi obszarników, tak wspólnie wykorzenimy wszelki wyzysk na wsi, wyplenimy zabobon i ciemnotę.

Wyzwolony chłop mało i średniorolny w szeregach swej organizacji przeciwstawi się skutecznie wszystkim tym, którzy chcą nas „cudami" i klątwami obałamucić, tym, którzy chcieliby odciągnąć nas od pracy.

Naszą odpowiedzią będzie jeszcze większa wydajność pracy przez współzawodnictwo, jeszcze większe plony z hektara, jeszcze więcej świetlic i bibliotek na wsi.

Naszą odpowiedzią będzie wytężona praca w spółdzielniach, praca w grupach plantatorów i hodowców, praca w budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

Następnie poszczególne delegacje złożyły u stóp trybuny liczne wieńce dla przedstawicieli Rządu RP i władz, partii politycznych i organizacji społecznych.

Po wręczeniu wieńców do zebranych przemówił gospodarz dożynek prezydent Bierut (tekst przemówienia podaliśmy we wczorajszym numerze).

Uroczystości dożynkowe zakończyły pokazy ludowych zespołów artystycznych.

Wyjazd polskiej delegacji handlowej do Moskwy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 12 bm. odleciała samolotem do Moskwy 13-osobowa polska delegacja handlowa z Ministrem Handlu Zagranicznego inż. Tadeuszem Gedem na czele, w celu ustalenia listy towarowej i podpisania protokółu na rok 1950 do 5-letniej umowy z dnia 26. I. 1948 r. o wzajemnych dostawach towarów między Polską a Związkiem Radzieckim.

W skład delegacji wchodzą m. in.: dyr. dep. eksportu Min. Handlu Zagranicznego Drozdowski, wicedyr. dep. traktatów — Dodziuk oraz eksperci.

Dzień czołgistów w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Wieczorem 10 bm. w Centralnym Teatrze Armii Czerwonej w Moskwie odbyła się uroczysta akademia z okazji „Dnia Czołgistów".

Referat o „Dniu Czołgistów" wygłosił dowódca wojsk pancernych i zmotoryzowanych armii radzieckiej, dwukrotny bohater Związku Radzieckiego marsz. wojsk pancernych Bogdanow.

Marsz. Bogdanow szczegółowo scharakteryzował rozwój wojsk pancernych w Związku Radzieckim od chwili Wielkiej Rewolucji Październikowej, podkreślając, że zawdzięczają one swą potęgę wysiłkom całego narodu radzieckiego. Konstruktorzy radzieccy stworzyli szereg oryginalnych typów czołgów przewyższających znacznie pod względem swych zalet czołgi konstruktorów zagranicznych. Klasa robotnicza zapewniła masową produkcję tych czołgów.

Mówca podkreślił, że czołgiści radzieccy cieszą się uznaniem całego kraju. Przeszło 250 tys. czołgistów uzyskało ordery i medale. 1.142 nosi zaszczytny tytuł bohatera Związku Radzieckiego.

W zakończeniu akademii uchwalony został list do Generalissimusa Stalina.

Wojsko Polskie na straży pokoju
Lublin witał entuzjastycznie powracających z ćwiczeń żołnierzy

Radośnie, powodzią kwiatów, serdecznym słowem, muzyką i tańcem witał wczoraj Lublin powracających z ćwiczeń letnich żołnierzy jednostki wojskowej, stacjonującej w Lublinie, jednostki, która zdobyła w OW pierwsze miejsce w wyszkoleniu bojowo - politycznym.

Nieprzebrane tłumy zaległy ulice wzdłuż trasy, którą maszerowali żołnierze, darząc ich kwiatami i wiwatując na ich cześć.

Na Placu Wolności odbyło się uroczyste powitanie przez prezydenta miasta tow. Krzykałę, przedstawiciela partii politycznych tow. Korolkę, przewodniczącego TPŻ prof. dr Ziemnowicza, uczennicę 7-go oddz. szkoły TPD Henrykę Nowicką, która przemawiała w imieniu młodzieży szkolnej. Kol. Sikora witał żołnierzy w imieniu młodzieży zrzeszonej w szeregach ZMP.

W krótkich, żołnierskich słowach serdecznie podziękował w imieniu dowództwa dywizji i wszystkich żołnierzy zastępca dowódcy jednostki.

Kilkunastu oficerów i podoficerów oraz szeregowych odznaczonych w czasie ćwiczeń za najlepsze wyniki w wyszkoleniu liniowo - politycznym przez ministra Obrony Narodowej, otrzymało z rąk prezydenta miasta i przewodniczącego TPŻ piękne podarki.

Dzieci szkoły nr 7 zaprezentowały żołnierzom pięknie odtańczonego walczyka przy akompaniamencie akordeonu, na którym grali również uczniowie.

Uroczystość zakończyła się piękną defiladą oddziałów przy długo niemilknącym entuzjaźmie zgromadzonych tłumów.

Kochasz Warszawę daj na jej odbudowę

Kardynał Spellman sekretarzem stanu Watykanu?

BRUKSELA (PAP). — Dziennik „Front" notuje pogłoski o tym, że znany międzynarodowy działacz reakcyjny, arcybiskup Nowego Jorku kardynał Spellman ma być mianowany sekretarzem stanu Watykanu.

Ultimatum Malty pod adresem W. Brytanii

LONDYN (PAP). — „Daily Telegraph" donosi, że premier Malty Beffa ogłosił treść ultimatum wręczonego Ministerstwu Kolonii W. Brytanii.

Ultimatum stwierdza, że w wypadku niezadawalającej odpowiedzi W. Brytanii na słuszne żądania Malty, rząd Malty postawi sprawę konfliktu przed swoim narodem, któremu zaproponuje, by w drodze narodowego referendum wypowiedział się czy w zmienionych warunkach pragnie zachować wierność Anglii czy też woli związać swój los ze Stanami Zjednoczonymi lub jakimś innym wielkim mocarstwem, które chciałoby okazać Malcie pomoc gospodarczą w zamian za korzystanie z baz na Malcie.

Złote »Krzyże Zasługi« za 60 lat pożycia małżeńskiego

ŁÓDŹ (PAP). — W Łodzi odbyło się uroczyste wręczenie złotych krzyży zasługi przyznanych przez Prezydenta RP Józefie i Tomaszowi Zakrzewskim za 60 lat wzorowego pożycia małżeńskiego.

Ob. Zakrzewska liczy 91 lat, mąż zaś jej 86 lat. Pochodzą oni z rodzin chłopskich. Ob. Zakrzewski pracuje jako robotnik w jednej z łódzkich fabryk włókienniczych.

Wielki proces szpiegowski na Węgrzech

Zdrajca i prowokator Rajk

współpracował z USA i Tito

BUDAPESZT. — Ogłoszono tu akt oskarżenia przeciwko Laszlo Rajkowi i siedmiu jego wspólnikom. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym zdradę stanu, szpiegostwo, dążenie do obalenia przemocą demokratycznego ustroju i rządu republiki węgierskiej oraz popełnienie innych czynów przestępczych. Proces rozpocznie się 26 bm.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 8 osób: 1. Laszlo Rajk — były minister spraw zagranicznych, 2) **Gyorgy Paffy** — były wiceminister obrony narodowej, 3) **Laza Brankow** — były charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, 4) **dr Tibor Szunyi**, kierownik wydziału kadr K. C. Węgierskiej Partii Pracujących, 5) **Andras Szalai** — b. zastępca Szunyi, 6) **Milan Ognienowicz** — urzędnik, 7) **Bela Korondy** — b. pułkownik i 8) **Pal Justus** — były deputowany Zgromadzenia Narodowego i wicedyrektor radia węgierskiego.

Akt oskarżenia wyczerpująco omawia przeszłość Laszlo Rajka. Od roku 1931 był on donosicielem i prowokatorem policji budapeszteńskiej. Po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii zaciąga się do brygady międzynarodowej, informując policję o komunistach węgierskich, walczących po stronie republikanów, oraz prowadząc rozbijacką działalność w tzw. batalionie Rakosiego.

Z Hiszpanii uciekł Rajk do Francji, gdzie w obozie dla internowanych nawiązał kontakty z jugosłowiańskimi agentami zagranicznych organizacji szpiegowskich. W obozach tych znajdowali się agenci wywiadu francuskiego, amerykańskiego oraz emisariusze gestapo. Z obozu dla internowanych we Francji został Rajk zwolniony i posłany na „pracę" do Węgier.

Na Węgrzech wślizgnął się Rajk do Partii Komunistycznej, która znajdowała się w konspiracji. Wciągnął do partii prowokatorów, którzy wydali policji ówczesnego sekretarza Partii Komunistycznej Schoenherza.

Po wyzwoleniu Węgier Rajk zataił swą przeszłość i rozwijał ożywioną działalność w szeregach Partii Komunistycznej. Został on sekretarzem Partii Komunistycznej okręgu budapeszteńskiego, posłem do parlamentu, ministrem spr. wewnętrznych, a następnie ministrem spraw zagranicznych.

Akt oskarżenia stwierdza, że Rajk udzielał informacji szpiegom jugosłowiańskim, z których wielu było dyplomatami. Rajk w śledztwie zeznał m. in.: „Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankovicz oświadczył mi, że kraje demokracji ludowej muszą połączyć się z Jugosławią z Tito na czele".

Obok organizacji szpiegowskiej Rajka — podaje akt oskarżenia — Jugosłowianie rozbudowali swą własną sieć szpiegowską. Nadużywając gościnności i zaufania rządu węgierskiego, szpiedzy jugosłowiańscy przedostali się do administracji państwowej, do partii politycznych, instytucji gospodarczych i organizacji społecznych. Na temat ten b. charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, oskarżony Brankow, oświadczył:

„Rząd jugosłowiański prowadził na terenie Węgier rozgałęzioną działalność szpiegowską. Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankovicz — wydał na podstawie planu Tito — konkretne zarządzenia dla jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej w sprawie obalenia rządu węgierskiego i zmiany ustroju na Węgrzech".

Wizyta Tito w grudniu 1947 r. na Węgrzech miała na celu przygotowanie realizacji tego planu. Wizyta ta miała przyczynić się do zwiększenia autorytetu Tito i Jugosławii na Węgrzech, by w ten sposób sztucznie zmniejszyć wielką popularność Związku Radzieckiego. W drodze powrotnej do Jugosławii zatrzymał się Tito w pobliżu granicy jugosłowiańskiej pod pozorem udziału w polowaniu. W specjalnym pociągu Tito znajdowali się m. in. minister spraw wewnętrznych Jugosławii Rankovicz i ówczesny minister spraw wewnętrznych — Rajk. Rankovicz zalecił Rajkowi, by opierał się na nacjonalistycznych i szowinistycznych elementach w armii, policji i w aparacie państwowym oraz na drobnomieszczańskich elementach w miastach i na wsi. Rankowicz przekazał Rajkowi zlecenie Tito, zgodnie z którym Rajk otrzymał zadanie zlikwidowania obecnych kierowników rządu węgierskiego i Partii Komunistycznej. Rajk przyjął to zlecenie.

Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego nastąpiła tajna konferencja Rajka z Rankoviczem w październiku 1948 r. W czasie tej rozmowy Rankovicz przekazał Rajkowi nowy plan Tito. Plan ten przewidywał rozpoczęcie w Jugosławii kampanii przeciwko rządowi węgierskiemu.

Kampanii tej miały towarzyszyć incydenty graniczne, które z kolei posłużyłyby jako pretekst do interwencji jugosłowiańskich sił zbrojnych na Węgrzech i do zbrojnej okupacji części terytorium węgierskiego.

Plan Tito przewidywał również zgładzenie czołowych osobistości z rządu węgierskiego, a następnie utworzenie nowego rządu węgierskiego z Rajkiem, jako premierem.

Co mówią wierzący katolicy:

List papieża może wzbudzić

jedynie uczucie odrazy

Oto kilka dalszych wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa na temat listu papieża do Episkopatu polskiego.

Rektor Konserwatorium Warszawskiego i kompozytor Stanisław Kazuro, autor m. inn. kompozycji o charakterze religijnym, oratoriów i pieśni:

Trudno byłoby nie potępić wystąpienia papieża, za którym kryje się nie troska o sprawy kościoła, ale łatwe do rozszyfrowania machinacje polityczne. Mijający się z prawdą list papieża do biskupów polskich może w prawdziwym katoliku wzbudzić jedynie uczucie odrazy.

Seweryna Szmaglewska, literatka, autorka książki pt. „Dymy nad Birkenau":

List Papieża Piusa XII do biskupów polskich uważam za grę polityczną. Słowa tego listu są całkowicie niezgodne z prawdą.

Zakonnica Łucja Jankowska, zatrudniona w Miejskim Szpitalu SS Elżbietanek w Warszawie:

W szpitalu pracuję 20 lat i od czasu objęcia władzy przez Rząd Ludowy, ani razu nie spotkałam się z wypadkiem utrudnienia w udzielaniu pociechy religijnej chorym. Na terenie szpitala mieszka ksiądz, który przez całą dobę jest do dyspozycji naszych pacjentów.

Manifestacja na cześć ofiar faszyzmu w Berlinie

BERLIN (PAP) Około 300 tys. mieszkańców Berlina ze wszystkich sektorów zebrało się w dniu 11 bm. w Luftgarten (sektor radziecki) dla oddania hołdu ofiarom faszyzmu, poległym w walce o wolność. Na wielkiej trybunie zajęły miejsca delegacje zagraniczne b. więźniów politycznych oraz bojowników antyfaszystowskich. Polskę reprezentowali wojewoda Dąbek, pułkownik Małecki, redaktor Kamińska, ob. Hetmańska i ob. Kubicki.

Zgromadzenie otworzył przewodniczący berlińskiej organizacji ofiar faszyzmu, Waldemar Bartel, który stwierdził, że demokraci niemieccy aktywnie walczyć będą o pokój.

Następnie przemawiał przewodniczący FIAPP, pułkownik Manhes który oświadczył m. in.: 10 milionów b więźniów politycznych, zjednoczonych w FIAPP, walczyć będzie z faszyzmem zawsze i wszędzie, bez względu na to, pod jaką postacią faszyzm się ujawni.

W imieniu delegacji polskiej przemawiała Maria Kamińska.

Tajny memoriał Churchilla

Wiktorow komentuje przemówienie konserwatysty angielskiego, Harolda Mac Millana, na posiedzeniu tzw. Europejskiego Zgromadzenia Konsultatywnego. Jak wiadomo, Mac Millan zażądał przyłączenia marionetkowego rządu zachodnioniemieckiego do Rady Europejskiej. Aby poprzeć swą argumentację Mac Millan odczytał fragment tajnego memoriału Churchilla, w którym ten zakamieniały podżegacz wojenny domaga się stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, jako „bariery przeciwko barbarzyństwu rosyjskiemu".

Stany Zjednoczone Europy mają — w myśl planu Churchilla — działać przeciwko ZSRR jako „jedna całość" pod kierownictwem Rady Europejskiej i w ścisłej współpracy z USA. Mac Millan dodał, że występuje w imieniu Churchilla.

Najważniejszą cechą wystąpienia Mac Millan'a — pisze Wiktorow — jest fakt, że zacytował on tajny memoriał Churchilla napisany nie obecnie, lecz w październiku 1942 roku. Churchill, który był podówczas premierem Anglii, wystosował swój memoriał do rządu angielskiego, którego członkiem był, nawiasem mówiąc, również obecny premier, Attlee i obecny minister spraw zagranicznych, Bevin. Memoriał wręczono ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych, Edenowi. Kopia memoriału została wysłana do prezydenta USA.

Zwracając uwagę na datę memoriału Churchilla, J. Wiktorow pisze, że 1942 rok, to właśnie rok Stalingradu, rok w którym rozpoczął się decydujący przełom w przebiegu wojny światowej, przełom, który zadecydował o całkowitym i ostatecznym rozgromieniu wojsk hitlerowskich. USA i Anglia zobowiązały się do utworzenia drugiego frontu w 1942 roku. Churchill, niejednokrotnie napiętnowany jako hipokryta polityczny, Churchill będący dziś bankrutem politycznym, przemawiając we wrześniu 1942 roku w Izbie Gmin i referując wyniki swej podróży do Moskwy, zapewniał o „lojalnej i szczerej woli przyjścia Rosjanom z pomocą możliwie jak najszybciej, nie licząc się z ofiarami i stratami".

Czyż należy dodawać — pisze Wiktorow — że Churchill wypowiadając te słowa łgał bezwstydnie i z celową obłudą.

Politykę kół reakcyjnych w USA i Anglii w okresie drugiej wojny światowej cechuje nie tylko złamanie uroczystej przysięgi o utworzeniu drugiego frontu w 1942 roku Jak wyjaśniło się później, na podstawie dokumentów zdobytych przez wojska radzieckie w Niemczech, jesienią 1941 roku, a także w 1942 roku i w 1943 roku w Lizbonie i Szwajcarii toczyły się pertraktacje za plecami ZSRR między przedstawicielami Anglii i Niemiec, a następnie między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Niemiec w sprawie zawarcia pokoju z Niemcami.

Cóż więc oznacza powoływanie się Churchilla na swój memoriał z 1942 roku, kiedy dyskutuje się nad sprawą włączenia marionetkowego państwa zachodnio - niemieckiego do Rady Europejskiej? Odpowiedź może być tu tylko jedna. Oznacza to, że w 1942 roku Churchill projektował utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy z udziałem Niemiec. Innymi słowy, już wówczas, tak jak teraz, proponował on zmowę z Niemcami — a Niemcy były wówczas faszystowskie — przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Plany Churchilla zakończyły się wówczas krachem, ale polityka zmowy z reakcją niemiecką nie została zaniechana. W okresie powojennym znalazła ona wyraz w polityce zmierzającej do rozbicia — rozczłonkowania Niemiec, do odrodzenia faszyzmu w zachodnich strefach Niemiec, do przekształcenia tych stref w strategiczną bazę wypadową dla przyszłej agresji imperializmu.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że osławiona Rada Europejska, której jednym z kierowników jest Churchill, jest pomocniczym narzędziem agresywnego paktu północno-atlantyckiego.

Nadając dziś rozgłos swemu memoriałowi, sporządzonemu w październiku 1942 r., Churchill postanowił dodać odwagi ludziom chwiejnym, przynaglić wątpiących i powiedzieć im, że otwarcie stawia on na odrodzenie faszyzmu niemieckiego

Churchill ujawnił swój brudny sekret. Sekret ten nie może nic już więcej dodać do jego haniebnych laurów podżegacza wojennego, hipokryty politycznego i politycznego bankruta.

Ale sekret ten niewątpliwie każe wszystkim prawdziwym zwolennikom pokoju mieć się na baczności, skłoni ich do jeszcze większej czujności i do bacznego śledzenia wszelkich knowań podżegaczy wojennych, do silniejszego jeszcze zwarcia szeregów i pomnożenia wysiłków w walce o pokój na całym świecie.

USA przed konferencją Związków Zawodowych w obronie pokoju

NOWY JORK (PAP) Ogłoszono tu, iż w 40 stanach i okręgach przemysłowych USA powstały komitety, które prowadzą przygotowania do konferencji związków zawodowych w obronie pokoju zapowiedzianej na 1 października br.

Oczekuje się, że w konferencji weźmie udział około 1.500 delegatów amerykańskich organizacji związkowych z całego kraju. Z ramienia komitetu organizacyjnego konferencji działacz związku zawodowego pracowników przemysłu elektrycznego John Bernard uczestniczy w obradach panamerykańskiego Kongresu w Obronie Pokoju w Meksyku.

Z notatnika PUBLICYSTY

Fotografia sprzed 20 lat

W 11 numerze tygodnika „Na Szerokim Świecie" z 12 marca 1939 r. znajdujemy taką oto fotografię...

...i taką notatkę do niej:

„JUŻ PRZED DZIESIĘCIU LATY PRZYSZŁY PAPIEŻ — oryginalne i interesujące zdjęcie udzielone nam przez pewnego krakowianina, pana Ż., który w r. 1929 znajdował się w Berlinie na „Kongresie handlowym", zwołanym przez ówczesny republikański rząd Rzeszy. Podczas tego kongresu było swego rodzaju sensacją, gdy w apartamentach Festsäle w berlińskim „teatrze Krolla" (gdzie dziś parlament niemiecki) ukazał się nagle między gośćmi wysoki wzrostem duchowny i, ze stroju wnosząc wysoki dygnitarz Kościoła, i zasiadł przy jednym ze stolików. Pan Ż. zapytał jednego ze służby: „Kto to jest? — Jakto, pan nie wie? To przecież nuncjusz papieski — i przyszły papież! — Skądże pan to wie? — Każdy tu tak mówi. — Czy pan jest katolikiem? — Nie, ewangelikiem — ale wszyscy w Berlinie są tego zdania o kardynale Pacellim. To wszystko wiernie sobie pan Ż. zapisał wówczas w notatniku (który nam okazał) i zachował tę fotografię".

Przed dziesięciu laty, w przededniu napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, wybrany został na papieża kardynał Pacelli, nuncjusz papieski w Niemczech. Nie wszyscy chyba zdawali sobie wówczas sprawę, jaką rolę odegra nowowybrany papież w planach Hitlera. Umieszczone zdjęcie i notatka wskazują, że już wtedy niektórzy orientowali się w proniemieckim nastawieniu Piusa XII. Dzisiaj zaś w świetle polityki Watykanu i papieża, popierającego imperialistyczne plany Waszyngtonu i rewizjonistyczne dążenia reakcyjnych kół niemieckich, przytoczona notatka staje się jeszcze jednym przyczynkiem do zrozumienia wrogiego stosunku papieża Piusa XII do Polski Ludowej.

Przytoczona przez nas notatka i zdjęcie wskazują, że

1) już w 1929 r. przyszły papież był powiązany z kołami „handlowymi" (czytaj — kapitalistycznymi) Niemiec,

2) już w 1929 r. Niemcy typowali kardynała Pacelli'ego na swojego papieża,

i 3) papież Pius XII pozostał wierny swoim niemieckim, kapitalistycznym przyjaciołom, (nota bene ewangelikom!).

xy

Robotnicy TOR-u Naja i Skowronek otrzymali wieńce od żniwiarek na dożynkach w Kodeńcu

Obok centralnych uroczystości dożynkowych na Psim Polu we Wrocławiu, odbyły się dożynki również w setkach gmin na terenie całego kraju. W woj. lubelskim w 96 gminach obchodzono wczoraj radośnie zakończenie żniw. Niżej zamieszczamy reportaż z uroczystości dożynkowych w małej wsi Kodeniec.

Opustoszały pola, ucichły dźwięki stalowych kos, ustał warkot żniwiarek. Na ściernikach ścielą się białe pasma pajęczyny. Jesień. Bogaty plon ułożono w sterty, wypełniono stodoły dorodnymi snopami zboża.

Niedziela 11 września. Jesteśmy we wsi Kodeniec pow. Włodawa. Szare obłoki nie wróżą dobrej pogody. Mimo to ze wszystkich stron na plac przed Zarząd Gminy ściąga ją furmanki. Do wsi przyjechały dwa ciężarowe samochody z ekipami robotniczymi. W Kodeńcu odbywają się dziś dożynki.

Jeszcze pozostaje trochę wolnego czasu zanim rozpoczną się uroczystości. Zwiedzamy więc wieś z jej szkołą powsz., dwiema świetlicami — PZPR i koła ZMP, Domem Ludowym i dużym ośrodkiem maszynowym. Kierownik ośrodka tow. Tureniec Paweł otwiera naoścież podwoje obszernej stodoły. Dwanaście nowych siewników, kultywatory, kopaczki, wialnia, silnik spalinowy i młocarnia — to skarb ośrodka.

A gdzie są traktory? — Traktory odjechały na koniec wsi, skąd rozpocznie się pochód. Maszyny, które pomagały chłopom przez całe lato w ich trudnej pracy, dziś wystąpią na uroczystościach dożynkowych.

Ośrodek maszynowy przy Gminnej Spółdzielni do września br. rozporządzał tylko jednym traktorem marki „Ursus". Zlikwidowano nim 127 ha odłogów, kultywacji gruntu dokonano na obszarze 64 ha oraz 12 ha zaorano dla chłopów małorolnych. Obsiano na wiosnę kilka dziesiątków ha siewnikami, a młocarnią namłócono już 680 metrów w zagrodach mało i średniorolnych chłopów.

W tych dniach nadeszły jeszcze dwa czeskie traktory marki „Zetor". Jeden dla ośrodka, drugi dla spółdzielni produkcyjnej.

— Są jeszcze na dotarciu — mówi tow. Tureniec. — Nowiutkie, nie warczą, a grają — proszę was.

I rzeczywiście wieś wypełnił metalowy dźwięk maszyn. Ekipa robotnicza lubelskiego TOR-u przywiozła ze sobą elektrogenerator i adapter. Na placu rozlegają się dźwięki muzyki z płyt.

Tymczasem przed świetlicą PZPR zebrały się tłumy publiczności. Prezes Gminnego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, ob. Blacharski, zagaił uroczystości dożynkowe. W tym momencie zaczął padać kroplisty deszcz. Nikt jednak nie opuścił placu. Barwny korowód przeszedł wzdłuż ulicy ciągnącej się na przestrzeni 2 km. Traktory ciągnęły siewniki, młocarnie i pługi. Stąpały konie zaprzężone do bron. Szli kosiarze z kosami na ramionach, dziewczęta w regionalnych strojach niosły wieńce pszenicy i żyta, galopowała brawurowo chłopska banderia w tęczowych barwach taśm. Kroczyli założyciele spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu, niosąc sztandary i transparenty z napisami: „W znoju i trudzie wywalczymy pokój", „Przez mechanizację wsi do dobrobytu kraju".

Korowód zatrzymał się przed Domem Ludowym. Przestronna sala nie może pomieścić licznych tłumów wieśniaków. Z pieśnią „Plon niesiemy, plon!... młode żniwiarki wręczają wieńce przodownikom pracy miast i wsi. Wieńce otrzymują robotnicy TOR-u Naja i Skowronek, prezes spółdzielni produkcyjnej — Wawryszczuk, rolnicy ze wsi Krzywowierzba — Józef Kwiatkowski i Kędziora z gromady Lubiczyn.

Po referacie pierwszego sekretarza Pow. Komitetu PZPR tow. Stokowskiego ekipa robotników Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych wystawiła sztukę sceniczną A. Czechowa „Oświadczyny". Następna grupa wykonała dwa tańce śląskie i taniec białoruski „Kalinka".

Przed wieczorem deszcz ustał. Publiczność wyległa do parku przed szkołą. Uroczystości dożynkowe zakończono zabawą ludową, która trwała do późnej nocy. (w. g.)

Powszechność i stałość świadczeń na S.F.O.S.— warunkiem szybkiej odbudowy Warszawy

Pomoc sąsiedzka w akcji siewnej

Za kilka dni rozpoczynamy siewy jesienne. Bardzo ważnym czynnikiem w ich należytym przeprowadzeniu jest odpowiednie zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej. W pierwszym półroczu 1949 r. skorzystało z niej 18.805 gospodarstw z naszego województwa. Uruchomiono w tym czasie 5.195 siewników, którymi obsiano 167.732 ha ziemi, stanowiącej własność drobnorolnych chłopów.

Cyfry te świadczą, że chłop małorolny z Lubelszczyzny doznał poważnej pomocy w obsianiu ziemi. Nie znaczy to jednak, że pomoc sąsiedzką wszędzie zorganizowano bez zarzutu.

Walka klasowa na wsi przybiera różnorodne formy, zależnie od wytwarzających się sytuacji. Były wypadki, że bogacze wiejscy usiłowali przekształcić udzielanie pomocy sąsiedzkiej w swoistą formę odrobku, żądając za udzielenie siewnika lub koni oznaczonej ilości dni odrobku przy zbiorze ziemniaków, buraków itp. Bywa i tak, że bogacz w zasadzie udzielania pomocy nie odmawia, lecz nie chce jej udzielić w wyznaczonym terminie.

Z doświadczeń zeszłorocznych wiemy, że w wielu gminach pomoc sąsiedzka nie była całkowicie wykorzystana z tego powodu, że Gm. Rady Narodowe i Zarządy Gminne nie opracowały należycie planu wzajemnych usług sąsiedzkich. Plan pomocy ustala się na podstawie napływających zgłoszeń, lecz nie można czekać aż wszyscy sami się zgłoszą. Należy sporządzić imienną listę, kto i w jakim zakresie pomocy potrzebuje.

Dokładny, imienny plan prac w ramach pomocy sąsiedzkiej, dokładne przestrzeganie wyznaczonych terminów jej udzielania i ochrona drobnorolnych przed wyzyskiem — to główne warunki należytego wprowadzenia w życie ustawy rządowej o pomocy sąsiedzkiej, dającej biedniakowi broń przeciwko wyzyskiwaczom.

Niewzruszoną zasadą przy ustalaniu planu pomocy sąsiedzkiej musi być pierwszeństwo dla drobnorolnego chłopa. Pomoc sąsiedzka została powołana do życia właśnie dla obrony drobnego chłopa przed wyzyskiem ze strony bogacza, właśnie po to, aby przede wszystkim małorolnemu chłopu umożliwić właściwą uprawę ziemi. Właściwa ocena walki klasowej, jaka wciąż jeszcze toczy się na wsi, czujność wobec postępków wiejskich bogaczy, całkowite uniemożliwienie im wyzyskiwania drobnego chłopa — to pierwszy obowiązek komisji przy ustalaniu planu pomocy sąsiedzkiej (rz)

4000 osób zamieszka wkrótce na Mirowie

Na miejscu brzydkich czynszowych kamienic, które przed wojną zwartą bryłą ciągnęły się od Hal Mirowskich do Leszna między Solną i Orlą, na gruzach w jakie zostało zamienione to miejsce w czasie wojny, powstaje w szybkim tempie nowe osiedle mieszkaniowe Mirów, jedno z pięciu, budowanych na zlecenie Zakładu Osiedli Robotniczych przy trasie W—Z. Budowę osiedla w/g planów inż. Korsaka, rozpoczęto przed rokiem. W tej chwili wykańcza się już 8 bloków, trzy znajdują się w budowie, w trzech, które wznosić się będą przy ul. Elektoralnej, zakłada się fundamenty. Ogółem na Mirowie, w luźnej zabudowie, podzielonej zielenią, stanie przy niezmienionej siatce ulic 14 dwupiętrowych bloków o łącznej kubaturze 120.000 m sześć.

Nowe osiedle dostarczy ogółem 1.300 izb dla ok. 4.000 osób. Będzie tam 245 mieszkań dwuizbowych, 247 mieszkań trzy i trzy i półizbowych oraz 29 lokali czteroizbowych. Oprócz budynków mieszkalnych staną tam osobne budynki dla celów socjalnych, jak szkoła i dom społeczny na miejscu zburzonego szpitala św. Ducha oraz centralna kotłownia ogrzewająca całe osiedle.

Budowa osiedla wraz z całkowitym urządzeniem otoczenia zakończona będzie w połowie przyszłego roku

»Maszyny już grają« mówi główny mechanik przetwórni Lubań-Wronki

Ostatni komin na południowo-zachodnich granicach miasta zadymił po kilkumiesięcznej przerwie. To brygady remontowe w przetwórni Lubań - Wronki dokonują ostatniego przeglądu maszyn przed „próbą wodną". Za dwa dni puści się w ruch halę maszyn, krochmalnię i syropiarnię. Przez całą dobę płynąć będzie przez maszyny struga wody. Czujne oczy mechaników i robotników kontrolować będą w czasie próby każdy wał, każdy tłok, każdy ślimak i pas transmisyjny, bo w tym wielkim kompleksie żadna część składowa nie może się wyłamać z narzuconego jej rytmu pracy.

ZESPÓŁ MASZYN — TO ORKIESTRA

Główny mechanik fabryczny, rumiany i tęgi ob. Stefan Ratajczak, opukuje uważnie błyszczącą, wysmarowaną turbinę parową. Za chwilę pójdzie w ruch koło - olbrzym i maszynownia ożyje.

— Mamy w tej turbinie 8 wentyli, pracujących kolejno po sobie. Wyregulować je można tylko w ruchu. Dlatego dzisiaj rozpaliliśmy w kotłach po raz pierwszy po dokonaniu głównego remontu. Wasze zespoły maszyn to coś w rodzaju orkiestry, jak pójdą w ruch — wszystko musi „grać". Jedna niedopasowana śrubka może zatrzymać bieg dziesiątek maszyn i wstrzymać produkcję. Dla tego dokładność — to najważniejsza zasada przy remoncie.

REMONT Z MYŚLĄ O MASZYNIE I ROBOTNIKU

W syropiarni kilku robotników uwija się przy płataninie rur. Robią niewysokie podmurowania. Kierownik techniczny produkcji i jednocześnie kierownik laboratorium ob. Kazimierz Łosowski wyjaśnia, że pompy wskutek niskiego położenia były dotychczas w czasie produkcji pogrążone w spływającej wodzie. Po umieszczeniu na podmurowaniu uniknie się niszczącej kąpieli. W latach poprzednich nikt nie zatroszczył się o to. Dopiero zwrócił na to uwagę sam robotnik. Zresztą to nie jedyne ulepszenie, dokonane w tego rocznym remoncie. Żłoby dla skrobii pracowały dotychczas zespołami, dziś każdy funkcjonuje oddzielnie. Przedtem robotnik musiał nosić krochmal łopatą 30 m do transportera. Dziś założono drugi, drogę zredukowano, a transport przyspieszy się. Tarka Nr 1 pracowała tylko o jednym silniku określonego systemu i na wypadek jego uszkodzenia była unieruchomiona. Dziś przerobiono fundamenty i dostosowano je do silników innego typu, tak że o przerwach w ruchu nie może być mowy.

5 MIL. ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI

Dyrektor fabryki przechodząc obok pomostu z holenderskimi korytkami westchnął ciężko: gdyby tak jeszcze można było zamiast drewnianego założyć betonowy!

I to się zrobi — powiada kierownik Łozowski. — Nie odrazu Kraków zbudowano, nie odrazu przebudujemy naszą fabrykę. Jak zastąpimy dolne drewniane części szynami — będzie można założyć pomost. Ale to już w przyszłym remoncie.

Koło błotniarek krząta się przodownik pracy ob. Józef Pomorski. Ten sam, który zadeklarował w imieniu kolegów „cegiełkę" na Czyn Przedkongresowy.

— W ostatniej kampanii pracowaliśmy tylko na dwóch błotniarkach — ciągnie powoli. — W tej będzie ich już 4. Ho, ho! przekroczymy z górą nakreślony plan produkcji. A na tych błotniarkach zaoszczędzilśmy conajmniej 100 tys. zł., przy remoncie systemem gospodarczym. Na całym remoncie to chyba jakieś 5 mil. zł.

Potwierdza to kierownik techniczny i opowiada, że gdy przodownik zaczynał pracę w tej fabryce przed 40 laty, on zaledwie przyszedł na świat. Rozumieją się jednak doskonale, bo obydwaj zrośli się z fabryką, spędzając tu większą część życia.

DOSTAWCY TEŻ SIĘ SPIESZĄ

Za fabryką olbrzymia pryzma węgla zablokowała cały plac. — Węgiel i beczki czekają na rozpoczęcie kampanii, a jest tego tyle, że wystarczy na każdą nadwyżkę produkcji — mówi dyrektor. — Tej jesieni rozpoczynamy kampanię o dwa tygodnie wcześniej. Zamiast 1 października ruszymy 15 września. Powinien tylko dopisać chłop-kontrahent z dostawami ziemniaków. Ale zapowiada się, że nie zawiedzie.

Na bocznicy wyładowują kilka wagonów z ziemniakami. Na miejscu już jest sto kilkadziesiąt ton, a do rozpoczęcia produkcji trzeba ich 500. Z Siedlec — głównego terenu kontraktacji — nadszedł meldunek, że załadowuje się 60 nowych wagonów.

— Chłop zrozumiał, że przez wcześniejsze dostawy otrzymuje więcej grosza. Za każdy dostarczony przed 1 października kwintal dostaje specjalną premię. Spieszy się więc w tym roku. Dowodem te góry ziemniaków, mimo wczesnej pory.

A czy nie macie w fabryce jakiego racjonalizatora? pytam przed odjazdem.

Robi się. Wykonamy, spróbujemy, a dopiero po tym ogłosimy. My robotnicy nie strzelamy bez prochu — odpowiedziano chórem, a po tym wszyscy milczeli już jak zaklęci.

Z czerwonego budynku rozległ się miarowy stuk. To ruszyła turbina parowa. Maszyny zaczynały „grać".

Marcin Ruta

CZYTELNICY! Swoją GŁOS!

Dziwna protekcja w Uhnowie

Czytelnik nasz ob. S.F. z Uhnowa pow. Tomaszów Lub. pisze nam:

„W dniu 14 sierpnia 1949 r. Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej" w Uhnowie, pow. Tomaszów Lubelski sprzedawała mięso i kiełbasę. Kupujący byli podzieleni na trzy kategorie. Pierwsza grupa dostawała po 1/4 kg. kiełbasy, druga po 1/2 kg. kiełbasy, trzecia grupa zaś po 1 kg. kiełbasy. Natomiast gospodyni księdza zaliczona widocznie została do ekstra klasy, gdyż dostała 3 kg. kiełbasy i 3 kg. mięsa.

Podobnie dzieje się i z papierosami. Z reguły brakuje w sprzedaży „Mocnych", ale są one natomiast pod ladą dla znajomych. Innym zaś sprzedaje się droższe „Górniki". Wydaje mi się, że taki stan rzeczy dłużej istnieć w Spółdzielni nie może".

Słusznie — taki stan rzeczy dłużej trwać nie może. Apelujemy do Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Tomaszowie Lubelskim, aby pouczył kierownictwo uhnowskiej spółdzielni, że tak robić nie wolno.

12 psów na jednym podwórku

Czytelnik nasz z ul. Rybnej pisze:

„W podwórzu domu przy ul. Rybnej nr 4 znajduje się 12 nierejestrowanych psów, które przez całą noc wskutek urządzanego hałasu nie dają spać, a w dzień wałęsają się po całej okolicy. Zainteresować się nimi powinien czyściciel miasta i zabrać je na swoje podwórko!"

Uwagi czytelnika jako zupełnie słuszne przekazujemy pod rozwagę organów wykonawczych Zarządu Miejskiego.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Międzyszkolne zawody pływackie w Lublinie

Zakończenie sezonu pływackiego

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się na pływalni przy ulicy Lubomelskiej zawody pływackie młodzieży szkół lubelskich.

Na starcie stanęła stosunkowo niewielka ilość zawodniczek i zawodników, którzy nie uzyskali specjalnie dobrych wyników. Przyczyna tego tkwiła — jak można było zauważyć w słabym poziomie technicznym pływaków oraz dość niskiej temperaturze wody.

Niemniej jednak należy podkreślić, że z gromadki zawodników wyróżnili się talentem pływackim: Aldona Jawłowska, Barbara Szawłowska, Prędkiewicz, Toczołowski i Sierzpowski. Przypuszczać należy, że trenerzy jakimi obecnie dysponuje OZP, w przyszłym sezonie mocniej zainteresują się tymi pływakami i po uzupełnieniu stylu u nich niewątpliwie doprowadzą do poprawienia wyników.

Wyniki techniczne sobotnich zawodów są następujące:

50 m stylem dowolnym dziewcząt:

1. B. Szawłowska (Szk. Chem.) 59,6 sek.
2. A. Kwiatek (Gim. Kanoniczek) 1 min. 11,1 sek.

50 m stylem klasycznym dziewcząt:

1. A. Jawłowska (Gim. Unii) 51,5 sek.
2. H. Wysocka (Lic. Prz. Ferm.) 1 min. 4,1 sek.

50 m stylem grzbietowym dziewcząt:

1. A. Warda (Lic. Przem. Fer.) 1 min. 1,1 sek.

Sztafeta 4×50 m dziewcząt:

1 Sztafeta Gimn. Unii w składzie: Goldberg, Kucharska, Jaworowska, Jawłowska, 5 min. 1 sek.

50 m stylem dowolnym chłopców:

1. Prędkiewicz (Gimn. Zamojskiego) 40,6 sek.
2. Danielski (Gimn. Mech.) 42,8 sek.

50 m stylem klasycznym chłopców:

1. Kochański (Gimn. Zam.) 42,0 sek.
2. Toczołowski (Gimn. Zam.) 46,0 sek.

50 m stylem grzbietowym chłopców:

1. Toczołowski (Gimn. Zam.) 49,7 sek.
2. Raczyński (Gimn. Budowln.) 1 min. i 2 sek.

Sztafeta 4×50 m dla chłopców:

1. Gimn. Zamojskiego 2 min. 54,2 sek.
2. Szk. Budowl. 3 min. 14 sek.

50 m motylkiem dla chłopców:

1. Kochański 49,6 sek.
2. Toczołowski 53,4 sek. (obaj z Gimn. Zamojskiego).

100 m styl. dow. seniorzy:

1. Sierzpowski (Gimn. Budowl.) 1 min. 26,7 sek.
2. Urban (Szkoła Vetterów) 2 min. 35 sek.
3. Danielski (Gimn. Mech.) 1 min. 47,5 sek. (poza konkursem).

100 m styl. klas. seniorów:

1. Rogalski (Gimn. Chem.) 1 m. 40,7 sek.
2. Więch (Szkoła Przemysł.) 1 min. 44,1 sek.

Sztafeta 4×100 m seniorów:

1. Zespół Szkoły Budownictwa 7 min. 56,2 sek.

W niedzielę osiągnięto w biegach końcowych nast. czasy:

50 m styl. dow. chłopców:

1. Prędkiewicz (Gimn. Zam.) 40,0 sek.
2. Danielski (Gimn. Mechan.) 40,1 sek.

Poza konkursem Sierzpowski uzyskał 35,0 sek.

50 m styl. klas. chłopców:

1. Toczołowski (Gimn. Zamojsk). 44.9 sek.
2. Niewiadomski (Gimn. Mech.) 48,2 sek.

50 m styl. dow. dziewcząt:

1. Kwiatek (Gimn. Kanoniczek) 1 min. 18,1 sek.

Poza konkursem Jawłowska (Gimn. Unii) uzyskała czas 56,0 sek.

100 m styl. klasycz. dziewcząt:

1. Jawłowska (Gimn. Unii) 1 m. 54,2 sek. (poza konkursem).

Zainteresowanie zawodami bardzo słabe

Gwardia z Chełma zdobyła okręgowe mistrzostwo siatkówki

W Puławach odbyły się onegdaj okręgowe mistrzostwa siatkówki ZS „Gwardia". Do rozgrywek zgłosiły się drużyny z następujących powiatów: Chełma, Łukowa, Zamościa, Lublina, Puław, Krasnegostawu, Biłgoraja, Hrubieszowa i Lubartowa. Przed rozpoczęciem zawodów wszyscy zawodnicy wzięli gremialnie udział w wiecu, na którym sportowcy wspólnie ze społeczeństwem m. Puław manifestowali na rzecz pokoju.

Mistrzostwa zakończyły się zdobyciem pierwszego miejsca przez drużynę chełmską. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna gospodarzy — Gwardia Puławy, trzecie miejsce zajął zespół Krasnegostawu. Pozostałe drużyny odpadły w eliminacjach. Organizacja zawodów słaba. Sędziowali ob. ob. Dyś i Pęczalski z Lublina dobrze.

Nie stać cię na dobrą książkę kucharską — w roczniku tygodnika

„KOBIETA"

znajdziesz ponad 300 przepisów wypróbowanych, nowoczesnych na smaczne i tanie potrawy. Cena numeru — 25 zł. 2009

Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego „MOTOZBYT"
Ekspozytura w Lublinie

poszukuje kandydatów na stanowiska: referenta organizacyjnego, sprzedawcy do sklepu, referenta administracyjnego, referenta inwestycyjnego, maszynistki, kontysty materiałowego, referenta inkasowego, księgowego finansowego. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej.

Zgłoszenia w godzinach 8—16 w biurze ul. 1-go Maja 4 a. 2237 K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawskie Zakłady Garbarskie Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Warszawie, Garbarnia Nr 3 w Lublinie, ul. Okólna Nr 5 (Kalinowszczyzna) ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie wzmocnienia stropu z własnych materiałów. Podkładki przetargowe i informacje można otrzymać w biurze Garbarni Nr 1 w Lublinie przy ul. Towarowej Nr 41. Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych należy składać do dnia 16 września 1949 r. godz. 15-ta w biurze Garbarni Nr 1. Do kosztorysu należy złożyć kwit na opłacone wadium na r-k Nr 70 Garbarni Nr 3 w Narodowym Banku Polskim w Lublinie w wysokości 2% od sumy oferowanej. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 września 1949 r. w biurze Garbarni Nr 1 w Lublinie o godz. 9 rano. Warszawskie Zakłady Garbarskie zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta bez podania powodu i unieważnienia przetargu.

2242 K. **Warszawskie Zakłady Garbarskie**

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO - SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom z ogródkiem w śródmieściu. Wiadomość Grodzka 30 m. 8. 2214 G

ZGUBY

ZAGUBIONO dowód osobisty wydany przez gm. Brzozówkę, legitymację partyjną PPS wydaną przez Kraśnik — nazwisko Jan Paszko zamieszkały Dzierzkowice, powiat Kraśnik. 2226 K

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Krystynopol, powiat Hrubieszów na nazwisko Miszczak Katarzyna zamieszkała we wsi Zawiszna, gmina Krystynopol, powiat Hrubieszów. 2220 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację na broń Nr. 4 M. K. I 66 L 9704 wydaną przez Powiatową Komendę M. O. Kraśnik na nazwisko Buda Józef zamieszkały kolonia Potok. 2222 G

PRZETARG

Zakład Uprawy Tytoniu w Lublinie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów mechanicznych:

1. sam. osob. „Ford V 8"
2. „ „ „Opel - Adam"

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych należy składać w biurze tut. Zakładu do dnia 20 września 1949 r. do godz. 10.00, o której nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Zakład zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Zakład Uprawy Tytoniu
2235 w Lublinie

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Potok - Wielki, powiat Kraśnik na nazwisko Buda Józef zamieszkały kolonia Potok. 2221 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową Nr 010540 wydaną przez RKU — Zamość na nazwisko Łuczka Władysława zamieszkała ul. Czwartek 6 m. 19. 2223 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Kubiś Józef zamieszkały Kazimierz Dolny. 2224 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Doraczyński Antoni zamieszkały Kazimierz Dolny. 2225 G

ZAGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Kraśnik nazwisko Solis Edward zamieszkały Mikołajówka, gmina Urzędów, powiat Kraśnik. 2213 K

ZAGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie na nazwisko Janeczko Bronisław 2212 G

ZAGUBIONO samochodowe prawo jazdy Nr 707 na nazwisko Malawski Witold. 2227 G

ZAGUBIONO rachunek z firmy Borkowska Warszawa na sumę 3.800 zł. na nazwisko Kozłowski Stanisław. 2228 G

UNIEWAŻNIAM zagubiony tymczasowy dowód osobisty, oraz kartę rejestracyjną wydane przez Zarząd Gminy Tuchowicze, powiat Łuków na nazwisko Zientara Zdzisław, zamieszkały wieś Połoski. 2229 G

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty (kennkartę), legitymację PZPR, legitymację Zw. Zaw. Prac. wydane na nazwisko Krzywda Seweryn zamieszkały w Parczewie. 2230 G

ZGUBIONO torbę skórzaną z dokumentami służbowymi. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem — Jaśkowski Mieczysław Niedrzwica Duża. 2231 G

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo ukończenia szkoły powszechnej Nr 21 w Lublinie na nazwisko Sawicki Stanisław. 2232 G

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty (kennkartę) wydany przez Gminę Spiczyn, legitymację PZPR wydaną przez Miejski Komitet Lublin, legitymację Ligi Kobiet, książkę Urzędu Zatrudnienia, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Machnicka Edwarda, zamieszkała Kręta 14. 2233 G

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dekret Nr 21715/4 przyznający rentę inwalidzką, legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nr 32136/4 wydaną przez Warszawę na nazwisko Machnicki Rudolf, zamieszkały Kręta 14. 2234 G

Borys Gorbatow **Tłum. K. A. Jaworski**

Tutaj gwar miast zapanuje 4)

(Z cyklu: »Arktyka na codzień«)

Ale zanim zacznie nalewać, podnosi rękę i długo porusza palcami; po palcach sączy się obezwładniony wiatr. Ignac odwraca się plecami do wiatru i zaczyna przygotowywać maszynę do drogi. Nalewa benzynę ostrożnie, troskliwie, bojąc się uronić choć kropli, — tak samo głodny kraje chleb na dłoni, aby nie rozsypać okruchów.

Już blaszanka jest pusta, ale mechanik wciąż potrząsa nią nad zbiornikiem. Spłynęły ostatnie krople. Blaszanka jest opróżniona i na to nie ma rady. Z westchnieniem bierze drugą.

Z łopatą na ramieniu podchodzi Kostek. Wtyka łopatę w śnieg i patrzy, jak pracuje towarzysz.

— To... ostatnia? — pyta nieśmiało.

Ignac nie odpowiada. Słychać, jak benzyna bulgoce w zbiorniku.

— Chciałem ci powiedzieć, Ignac, — ciągnie Kostek nieśmiało. — Oto... Jesteśmy diabelnie bogaci. Mamy jeszcze puszkę mleka skondensowanego... Jedyna...

— Dla Starego, — ucina krótko mechanik.

— Pół tabliczki czekolady...

— Dla Starego.

— I jedną paczkę sucharów. Wszystko, — rozkłada ręce. — Więcej nic nie ma.

— Suchary dla ciebie.

— Ja? — Ignac słucha, jak w zbiorniku bulgoce benzyna i twarz jego rozjaśnia się nieco.

— Ze Starym jest bardzo źle, — ciągnie Kostek. — Bardzo. Bardzo, — wkłada w to słowo wszystko: mękę swą, i rozpacz, i strach.

Ignac chmurzy się.

— On nie skarży się. Mówi — czekać. I żartuje nawet, i nawet się śmieje, — mówi dalej Kostek, — ale przecież widzę. Jak on jęczy, kiedy myśli, że śpimy!

Ignac podnosi blaszankę, kładzie ją na nakrywkę i słucha zachmurzony.

— Nigdy nie było z nim tak źle, — szepce Kostek. — Ja przecież go... przecież go znam od dawna. Słuchałem jego wykładów. Latałem do niego na kollokwia. Choruje na serce, ale teraz... ta podróż, zamieć, głód...

— Niedługo ruszymy, Kostek, — mówi Ignac. — Myślę, że teraz pojedziemy na pewno...

— Widzisz, Ignac. — Kostek zbliża się do mechanika i kładzie rękę na blaszance. — Widzisz, on bardzo osłabł. Obawiam się, czy go dowieziemy? Serce... bracie, to, to... Ty nie wiesz tego...

— Magneto...

— Tak. Oczywiście, nie jestem doktorem, ale wydaje mi się, że Stary osłabł zupełnie. Ot, ja się jeszcze trzymam, jestem młody. Ty? Ty jesteś byk. A on... Gdyby mu tak, Ignac, coś gorącego... Co? Gorącego mleka, na przykład. Jak myślisz? Co?

Ignac ciemnieje na twarzy i bierze blaszankę.

— Właśnie gorące mleko, — szepce Kostek z przekonaniem. — Rozumiesz? Ono by go rozgrzało. Co? Dowieźlibyśmy go wtedy... żywego do bazy. — Zagląda w cygańską twarz towarzysza, mrugając często szuka jego wzroku, ale znajduje zimny, ołowiany błysk oczu i spuszcza głowę.

— Nie dam, — mówi Ignac i odwraca się.

— Ale przecież Stary, rozumiesz, nasz Stary umiera, — woła Kostek, ale rzuciwszy z lękiem spojrzenie na nadwozie, dusi swój okrzyk.

— Nie dam.

Nastaje długie milczenie. Ignac stoi zacisnąwszy mocno zęby. Teraz ma twarz nieprzyjemną: ostro występuje ciężka mocna szczęka, zimno błyszczą oczy.

Szczęka Ignaca drży lekko.

— Ty myślisz, — mówi cicho, że kocham Starego mniej od ciebie?

Patrzy na blaszankę, potem uderza Kostka stanowczo po ramieniu.

— Chodźmy!

— Co? — wstrząsa się tamten.

— Chodźmy do Starego. Niech powie. Dam.

— Nie, nie, — przeraża się Kostek.

Ignac wzrusza ramionami: „Jak chcesz" — milczy długo i wreszcie mówi:

— I nawet gdyby Stary powiedział „dać", nie dałbym. Dlatego, że — jąka się i kończy patrząc pod swe nogi: — dlatego, że ja nie tylko kocham Starego. Ja, bracie, i moja maszyna odpowiadamy za jego ocalenie.

— Ale przecież pół litra... Wszystkiego pół litra przeklętej benzyny do prymusu i...

— Pół litra to półtora kilometra.

— I ty przez te półtora kilometra... odmawiasz Staremu? Ignac!

Ignac bierze blaszankę i trzęsie nią. Płyn bulgoce dźwięcznie.

C. d. n.

Rewia talentów
na Wystawie Przemysłu Ludowego w Łukowie

Wystawa Przemysłu Ludowego i Sztuki Ludowej Ziemi Łukowskiej stanowiła rewelację dla wielu ludzi, nieświadomych samorodnej, bogatej twórczości artystycznej tego regionu. Zgromadziła ona eksponaty z różnych dziedzin i okolic.

Najwięcej ich nadesłano z Trzebieszowa (131), drugie miejsce co do liczby nadesłanych wyrobów zajęło małe osiedle — Kolonia Bystrzycka (68). Wiele zdziałała tu aktywna działaczka Koła Gospodyń Wiejskich ZSCh ob. Miturska. W Woli Osowińskiej zasłużył się poważnie przy zbieraniu eksponatów zamiłowany zbieracz dzieł sztuki ludowej i kierownik miejscowej szkoły ob. Tuwalski. Wyroby z tej wsi były umieszczone w specjalnym stoisku, które zgrupowało najciekawsze okazy sztuki ludowej z epoki współczesnej i z przeszłości. Nadawało to stoisku charakter muzealny. Szczególną uwagę zwiedzających zwracały manekin w starym stroju kobiecym i tasak — wykopalisko wysokiej wartości artystycznej o kształcie lisa.

Gmina Radoryż dostarczyła przeszło 50 eksponatów, wśród których dominowały pasiaki o różnych tonacjach barw, od starych ciemnych począwszy a na nowoczesnych, jaskrawych, zbliżonych do pasiaków łowickich kończąc.

Spośród wystawców wyróżniła się 19-letnia mieszkanka wsi Potok Stary — Ewa Chróślińska, która sama dostarczyła 15 eksponatów i przez czas trwania wystawy, ubrana w strój regionalny, udzielała zwiedzającym wyczerpujących wyjaśnień o stoisku swej gminy. Dwa sąsiadujące osiedla Rogale i Popławy dały łącznie 57 eksponatów, przeważnie kilimów i narzut o różnych typach deseni, geometrycznych i roślinnych.

Na wystawie górowały prace kobiet, ale nie zabrakło i prac mężczyzn. Klemens Błażewski ze Świder dał szereg rzeźb w drzewie, wykazując samorodny talent, zaś Stanisław Bernard z Woli Osowińskiej konkuruje skutecznie z kobietami w tkactwie wyrabiając kilimy, chodniki i serwety. Jan Matusiak z Woli Osowińskiej jest jedynym specjalistą od inkrustacji w drzewie i instrumentów muzycznych zaś Piotr Śledź potrafi jeszcze wykonać zanikającą w użyciu „bańkę" na zboże, plecioną ze słomy i łyka.

Dawne stroje ludowe zachowały się najlepiej w Woli Osowińskiej, jak np. wełniany fartuch „świerkowy" w drobne wielobarwne pasy — roboty Zofii Gomoła i ciekawa burka (lniana spodnica) — Julii Bończykowej oraz burka wełniana — Leokadii Masłowskiej. Z wystawców z Kolonii Bystrzyckiej najciekawsze były roboty Teofili Kazaneckiej i piękny kilim Teofili Zalewskiej. Zielono - czarna tkanina, nadająca się na pokrycie meblowe Kazimiery Banasiewicz i prace Reginy Barszcz zdradzały wiele smaku i pomysłowości. Nie na tym koniec. Specjaliści oglądali z podziwem dywan ze sznurka w kolorach niebiesko - żółtym Rożalii Śledź i charakterystyczny dla tego regionu chodnik parciany Zofii Nowik.

Z gminy Radoryż wyróżniono kilim wełniany, tkany na krosnach Heleny Matenko, czarno - białą narzutę Seweryny Drabarz i lniany obrus w kwadraty tzw. „dębiony" Heleny Chmiel.

Wielką pracowitością i dozą smaku są obdarzone Leontyna Kochańska (kilim czarno - orzechowy), Aniela Udzińska (kilimy lniano - wełniane), Marianna Grochowska, Henryka Płudowska i Wanda Podgajna (różne tkaniny).

Wystawa łukowska była pierwszym przeglądem wytwórczości artystycznej Ziemi Łukowskiej jak z opisu widać — niezmiernie bogatej w talenty. Nie przytoczono tu wszystkich prac i nazwisk zasługujących na wyróżnienie ze względu na brak miejsca. Jak wielu mieszkańców Łukowskiego zajmuje się sztuką ludową i tworzy, niech świadczy choćby fakt, że jeszcze nie wszystkie gminy nadesłały eksponaty, mimo że posiadają ciekawe stroje i tkaniny oraz kwitnie tam zdobnictwo.

Cztery tysiące eksponatów zgromadzonych na wystawie mówiły same za siebie. Pokazowe warsztaty tkackie i piękne okazy lnu o przeszło metrowej wysokości, to dowód, że przemysł i sztuka ludowa w tym regionie będą się rozwijać nadal. Wśród zwiedzających było wielu chętnych do kupna, wystawcy jednak traktowali swoje eksponaty jako pokazowe i dopiero miejscowa Spółdzielnia S. Ch. przygotowuje się do zorganizowania specjalnego działu zbytu produktów miejscowego przemysłu ludowego, dla miasta i na eksport.

Organizacja tej niezmiernie ciekawej wystawy, odsłaniającej bogaty dorobek miejscowej sztuki i przemysłu ludowego jest zasługą Pow. Zarządu ZSCh. i pow. inspektora kulturalno - oświatowego ob. Macieja Łukasika. *M. M.*

»Samowarek« i pluskwy

(zu) — Dnia 8 września br. jechałem w nocy kolejką wąskotorową z Werbkowic do Tyszowiec (wagon nr 1259).

Po przejechaniu kilku kilometrów uczułem dotkliwe ukłucie w nogę. Później to samo zaobserwowałem na drugiej nodze, potem szczypnęło mnie coś w okolicy pleców i... Zaintrygowany wstałem z ławki i zaświeciłem latarkę. Przed oczyma zaroił mi się cały batalion... pluskiew, stacjonujących w szczelinach mojej ławki. „Milutkie stworzonka" spacerowały sobie tędy i owędy albo drzemały beztrosko, zmęczone eskapadami po ludzkich łydkach i biodrach.

Resztę drogi musiałem już stać na „baczność" i to z dala od ławek. Do domu wracałem z głębokim pragnieniem, by Wydział Sanitarny DOKP zajął się tym wagonem choć raz i wydezynfekował wóz.

Plantacje cukrowni „Wożuczyn"
rosną z roku na rok

(zu) — Wożuczyn — to duża wieś położona w dość ładnej pagórkowatej okolicy. Wioska ta posiada cukrownię, która począwszy od 1944 roku zwiększa stale swą produkcję. Obecnie kończy się przygotowania do kampanii jesiennej, gdyż fabryka ruszy w tym sezonie o 10 dni wcześniej niż zwykle. Jednym z powodów — jest zwiększenie się plantacji buraków cukrowych, a tym samym ilości surowca do przeróbki.

W cyfrach przedstawia się ta sprawa następująco: w ubiegłym roku plantacje obejmowały 1.400 ha, w w tym roku jest ich już 2.400 ha. Nadwyżka da 420 tys. ton surowca, z którego według obliczeń wyprodukuje się 60 tys. ton cukru.

Potrzebne do produkcji materiały jak węgiel, koks, kamień wapienny i płótno filtracyjne już są w 90 proc. na miejscu. Odbudowa dużego magazynu dobiega końca i za kilka dni będzie gotowy do użytku.

Według prowizorycznych obliczeń dyrektora cukrowni ob. Józefa Liro, w nadchodzącym sezonie zaoszczędzi się około 16 milionów złotych. Wobec wzrastającej liczby plantatorów uruchomiono 4 dodatkowe punkty odbioru buraków, zwiększając ich liczbę do 16. Wskutek tego plantatorzy z okolic Wólki Pukrzowskiej, Zubowa, Zabuża i Lubyczy Królewskiej będą mogli oddawać buraki cukrowe na miejscu.

Śluzy, tamy i rowy odwadniające
zamienią płd.-wschodnią część Lubelszczyzny
w najurodzajniejszy skrawek ziemi

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno - Melioracyjnych w Hrubieszowie prowadzi na szeroką skalę zakrojone roboty wodne na terenach dwóch powiatów: hrubieszowskiego i tomaszowskiego.

W powiecie hrubieszowskim zbudowano 2 śluzy na rzece Wełniance, w miejscowościach Strzelce i Siedliszcze wykopano 7 km rowów nawadniających 100 ha ziemi, w rejonie Horodła przeprowadzono konserwację rowów starych, w dolinie rzeki Białki osuszono około 100 ha terenu i zbudowano śluzę piętrzącą, uregulowano brzegi rzeki Uchańki i wykopano rowy odwadniające we wsi Obrowiec.

Ponadto na terenach spółdzielni młodzieżowych i produkcyjnych w Szychowicach, Cichoborzu, Boratyniu, Dobraczynie, Zawiśni i Madziakach prowadzi się prace przy rowach osuszających. Tempo ich jednak jest powolne, gdyż okolice są tu jeszcze słabo zaludnione, a robotników dowozi się z południowej części powiatu. W majątku PGR Hrebenne wykonano też 4 km rowów odwadniających.

Takie same rowy (5,5 km) wykopano w Chodywańcach i Krynicach pow. tomaszowski. Na przestrzeni 408 ha w pobliżu Tarnawatki dokonano renowacji stawów, gdzie założy się hodowlę ryb na wielką skalę. Kopanie rowów dobiega końca we wsiach Peresopa, Czermno, Wolkiłów i Hołaczki, tak samo reguluje się rzekę Świnjuche. Podobne prace prowadzi się w Spółdzielniach Młodzieżowych w Dębach i Łazowej. W Malicach wybudowano tamę a drugą buduje się w Mikulinie. W Tyszowcach uregulowano kilka km rzeki Huczwy. Oprócz tego kierownictwo robót zaprowadziło pokazowe zagospodarowanie łąk na przestrzeni 20 ha.

Ogółem w tym roku wykopano 60 km rowów, uregulowano 12 km rzek, oraz dokonano pomiarów na przestrzeni 3,5 tys. ha, wykonując roczny plan pracy na 8 września br. w 95 proc.

Na osłabienie tempa robót wpływa niewywiązywanie się gmin z robót szarwarkowych. Gminy Uchanie, Krynice, Kotlice a najwięcej Werbkowice nie mają zrozumienia dla spraw regulacji rzek i odwadniania podmokłych terenów. Najlepiej wywiązała się w robotach szarwarkowych gm. Tyszowce. Szybszego tempa pracy należy się spodziewać po otrzymaniu z Ministerstwa Rolnictwa obiecanych na ten cel kredytów.

Izbica i Gorzków
głównymi dostawcami jaj i drobiu
w pow. krasnostawskim

(hl) — Rejonowa Zbiornica Jaj i Drobiu w Krasnymstawie współpracuje z 10 Gm. Spółdzielniami SCh i w dniu 10 bm. wykonała plan skupu jaj, opiewający na 5 mil. sztuk. Zakupy byłyby o wiele większe, gdyby nie fakt, że chłopi z zachodniej części powiatu dostarczają towar do Lublina. W dostawach jaj przodują gminy Izbica i Gorzków. Ostatnio ilości zakupionych jaj zwiększyły się, gdyż przydzielony spółdzielni samochód umożliwia transport i dotarcie do dalej położonych miejscowości.

Obecnie podpisuje się umowy na dostawy jaj w roku przyszłym, które będą zwiększone do prawie 9 mil. sztuk. Oprócz jaj zbiornica skupuje ptactwo domowe. W roku 1949 przewiduje się skup 6 i pół tysiąca gęsi, 900 indyków, 2 tys. kaczek i 24 tys. kur i kurcząt. Akcja skupu została już rozpoczęta i jak zapewnia kierownik spółdzielni, plan zostanie z całą pewnością przekroczony. Skup i eksport drobiu usprawni budowa tuczarni w roku przyszłym.

Spółdzielnia ma swój plan oszczędności na sumę 150 tys. zł. Dzięki współzawodnictwu pracy z bratnią spółdzielnią w pow. lubartowskim plan ten będzie znacznie przekroczony.

Wielka bursa
dla 300 uczniów stanie w Biłgoraju

W bieżącym roku rozpocznie się w Biłgoraju budowę dużej bursy, która pomieści 300 uczniów. Państwo przydzieliło na ten cel 3 miliony zł. a władze samorządowe wypłaciły 2 miliony zł., co pozwoli na rozpoczęcie wstępnych prac.

Dotychczas sprawa mieszkań dla okolicznej młodzieży wiejskiej jest niezmiernie uciążliwa, ponieważ Biłgoraj, poważnie zniszczony w czasie ostatniej wojny, nie może zapewnić odpowiedniej liczby pomieszczeń dla napływającej młodzieży.

KRONIKA WOJEWÓDZTWA

BIAŁA PODLASKA

W dniach 8—10.IX br. odbyła się odprawa gminnych komendantów SP Miała ona charakter polityczno-wychowawczy, poruszano również sprawy organizacyjne. W odprawie wzięli udział komendanci i komendantki ze wszystkich gmin pow. bialskiego. (ile)

Junacy hufca szkolnego SP przy Gimn. im. Kraszewskiego uporządkowali w ramach prac trzydniowych cmentarz żołnierzy radzieckich w Białej. (ls)

Przy Pow. Zarządzie ZMP powstało koło prelegentów, którzy będą objeżdżali koła miejskie i wiejskie aby przyczynić się swoimi referatami do podniesienia poziomu ideologicznego i organizacyjnego młodzieży. (ls)

Zgodnie z postanowieniem, powziętym na odprawie organizacyjnej ZHP w Białej, drużyny ZHP z Międzyrzeca będą należeły do hufca w Radzyniu a nie jak było dotychczas w Białej. (ls)

BIŁGORAJ

Zarząd Miejski miał zainstalować w Biłgoraju uliczne głośniki radiowe. Mieszkańcy uskarżają się, że w chwili obecnej nie ma na placach i ulicach ani jednego głośnika. Gdzie one są? Co powie na to Zarząd Miejski i Radiowęzeł? (rs)

Koło Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy starostwie powiatowym wydaje bardzo ładną gazetkę ścienną, którą może oglądać każdy w poczekalni starostwa. Ostatni jej numer jest poświęcony życiu i twórczości Puszkina. (rs)

Spółdzielnia Spożywców „Spólnota" otworzy w najbliższym czasie w Biłgoraju Gospodę Ludową. Będzie się ona mieścić w lokalu dawnej kuchni ludowej, który jest poddany gruntownemu remontowi. Otwarcie gospody zapewni młodzieży szkolnej z okolicznych wiosek i światowi pracy spożywanie posiłków po niskich cenach. Ukróci się tym samym zyski spekulantów-restauratorów którzy dotychczas kazali sobie drogo płacić za każdy obiad. (rs)

ZAMOŚĆ

W najbliższych dniach rozpocznie się roboty przy budowie przystanku kolejowego na stacji Cześniki w pobliżu Zamościa. Przystanek będzie oddany do użytku jeszcze w tym roku i ułatwi młodzieży z Jarosławca dojazd do szkół w Zamościu. (fk)

Dnia 9 bm. odbyło się w Zamościu żebranie LKM. Grupa Zamość, na którym uchwalono zorganizowanie raidu motocyklowego. Odbędzie się on 18 bm. a dochód z niego zostanie przeznaczony na odbudowę Warszawy. W czasie zawodów odbędzie się jazda z przeszkodami oraz wyścig na trasie Zamość — Hrubieszów. W czasie imprezy są również przewidziane popisy młodych sportowców z Gimn. i Liceum im. Zamojskiego. (fk)

Odpowiedzi korespondentom

Wszystkich naszych korespondentów prosimy o zaznaczanie na nadsyłanych z materiałem kopertach „Dział terenowy", ponieważ zapobiegnie to ginięciu listów i ułatwi rozdział napływającej do redakcji korespondencji.

ir, KRAŚNIK. — Sprawy poruszane przez Was w liście postaramy się załatwić pomyślnie ze względu na to, że tłumaczycie się nieświadomością. Nie są one jednak dopuszczalne i w przyszłości nie mogą się powtórzyć.

„SZTANDAR LUDU"
Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14 Telefony. Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72. Rozdzielnia 20-51 Konto czekowe PKO Nr II-445 Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M Buczka 12.
A — 28150

NA DROGACH WIEDZY

Fabryka »Sierp i Młot« kuźnią kadr inteligencji technicznej

Pewnego dnia podczas pogawędki z kierownikiem oddziału fabrycznego Andrzejem Kardonowem rozmowa zeszła na książkę M. Gorkiego „Moje uniwersytety", w której wielki pisarz proletariatu opowiada o ciernistej drodze do wiedzy, uzdolnionej młodzieży w carskiej Rosji. — Moim uniwersytetem była fabryka „Sierp i Młot" — powiedział Kardonow. Tu pracowałem i uczyłem się.

Przed 25 laty, gdy Kardonow, jako młody, niewykwalifikowany robotnik zaczynał pracę w fabryce, wstąpił on na fabryczny kurs dla analfabetów. Następnie nie odrywając się od pracy uczęszczał na fakultet robotniczy, potem do wieczorowego Instytutu Hutniczego, aż wreszcie otrzymał dyplom inżyniera.

Droga wielu robotników tych słynnych zakładów hutniczych była podobna. Rewolucja Listopadowa otworzyła bowiem przed każdym robotnikiem radzieckim szeroką drogę do wiedzy, do zdobycia kwalifikacji zawodowych w jak najszerszym zakresie.

Czyż setki pomysłów racjonalizatorskich, które nadchodzą co miesiąc od fabrycznego biura wynalazków, czyż systematyczne studia hutników nie świadczą o wysokim technicznym poziomie robotników radzieckich, o ich żywym zainteresowaniu sprawami produkcji?

Leży przede mną numer gazetki „Martenowka", wydawanej przez załogę „Sierpa i Młota". Na pierwszej stronie artykuł pt. „Jasna droga młodzieży robotniczej". Artykuł mówi o zakończeniu roku szkolnego w szkole młodzieży robotniczej. W tym roku świadectwo dojrzałości — świadectwo ukończenia szkoły 10 letniej — otrzymało 43 absolwentów. 71 uczniów ukończyło siódmą klasę.

W fabryce uczy się nie tylko młodzież. Co roku, w rozmaitych instytucjach naukowych fabryki kształci się ponad 4.000 osób. Hutnicy studiują w Wieczorowym Instytucie i Szkole Technicznej, w szkole majstrów i na uniwersytecie marksizmu - leninizmu, a także na kursach stachanowskich i w kółkach szkolenia politycznego. Uczą się również i ci, którzy formalnie nigdzie się nie kształcą. Czytają oni książki z biblioteki technicznej, utrzymują stały kontakt z inżynierami fabrycznymi, uczonymi i działaczami sztuki. W tym roku np. odbyło się spotkanie majstrów z walcowni, z członkami Akademii Nauk ZSRR profesorami Kardiumowem i Bardinem, prof. Celikowem i Glinkowem, z aktorami teatrów Małego i Wielkiego, ze znanymi pisarzami Ażajewem i Fiodorowem.

50.000 książek popularno-naukowych i technicznych, które liczy biblioteka fabryczna nie stoją nigdy na półkach. Co rok w Pałacu Kultury i w świetlicach oddziałów fabrycznych urządza się około 1 tysiąca odczytów.

Podczas gdy za czasów dawnego właściciela fabryki — Francuza Goujona — w zakładach tych było nie więcej niż 10 inżynierów, obecnie jest ich ponad 200. Przed rewolucją wśród majstrów fabrycznych było wielu analfabetów, obecnie zaś 28 majstrów fabryki posiada wyższe — techniczne wykształcenie, a przeszło 2/3 majstrów posiada wykształcenie średnie.

Słuchając na konferencji technicznej naukowego referatu majstra I. Turtanowa, lub zatrudnionego w walcowni robotnika Mocaka, czytając w „Martenowce" artykuły starszego majstra W. Kajekina, ucząc się z podręczników gisera C. Pietrowa, trudno sobie nawet wyobrazić, że ludzie ci nie posiadają wyższego wykształcenia. Należy im się słuszne miejsce w pierwszych szeregach fabrycznej inteligencji technicznej, ponieważ ukończyli wspaniały uniwersytet — fabrykę. W tej fabryce zdobyli oni wykształcenie techniczne, słuchali referatów wybitnych uczonych, uczyli się sami i uczyli innych.

Inż. L. Podwojski

6000 obrazków tworzy pismo chińskie

Pismo chińskie jest bardzo stare. — Każdy znaczek jest niejako częścią historii, kultury i charakteru Chin, tego wielkiego i jakże starego narodu. Pismo to od ponad 50 stuleci nie uległo żadnej zmianie i dlatego każdy Chińczyk umiejący czytać potrafi bez trudu przeczytać najstarszy rękopis — sprzed tysięcy lat, podczas gdy u nas tylko nieliczni uczeni potrafią odsylabizować dokument pochodzący sprzed kilkuset lat. Wydawałoby się to wielką zaletą, tak jednak nie jest, — jest to raczej ujemną cechą chińszczyzny.

Pismo chińskie jest pismem obrazkowym. Dla każdego słowa używa się innego znaku, obrazka. Takich zasadniczych znaków jest około 6000. Pozostałe słowa w języku chińskim powstają przez połączenie podstawowych znaków. Np., gdy Chińczyk chce napisać słowo „ojczyzna", musi wybrać odpowiedni znak dla słowa „ojciec", — który może równocześnie znaczyć — człowiek i mężczyzna oraz obrazek, odpowiadający słowu „kraj". Z połączenia tych dwóch znaczków musi już czytelnik się domyśleć, że chodzi o wyraz „ojczyzna".

Ten sposób pisania ma tę jedną dogodność: mianowicie w Chinach istnieje setki narzeczy, dialektów, które się między sobą bardzo różnią tak, że mieszkaniec północy nie rozumie zupełnie mowy Chińczyka z południa. Ale pismo jest wszędzie jednakie i słowo „ojczyzna" nawet o ile będzie inaczej wypowiedziane, napisane będzie zawsze tak samo. Tak więc Chińczycy, o ile nie mogą się w swej własnej ojczyźnie porozumieć ustnie, mogą to uczynić zawsze pisemnie.

Analfabetyzm znika w Rumunii

Przed wojną ilość analfabetów w Rumunii stanowiła ponad 40% ludności. Po zaprowadzeniu w Rumunii władzy demokratycznej zaczęła się rozwijać oświata i dużą uwagę zwrócono na walkę z analfabetyzmem. Od 1947 do 1949 r. szkoły i kursy likwidacji analfabetyzmu ukończyło około 900 tys. osób. Liczba szkół początkowych i średnich wzrosła z 14.804 w r. 1939 do 16.980 w r. 1949. W roku 1948 ilość uczniów w szkołach wzrosła o 225 tys., a liczba studentów podwoiła się.

Jeśli nie wiesz przeczytaj Jeśli wiesz przypomnij sobie

* Wszystkie polskie parki narodowe obejmują razem powierzchnię 67.000 ha.

* W Polsce znajdują się 534 rezerwaty leśne, stepowe, torfowiskowe, wodne i natury martwej.

* Dawniej używano w Polsce do polowania sokołów. Kirgizi do dzisiaj używają tresowanych czarnych orłów. Ptaki te atakują nawet wilki.

* Powłoka lodowa w okolicach bieguna południowego zajmuje powierzchnię około 13 milionów km. kwadratowych.

* Starożytni Rzymianie, chcąc utrzymać mięso w świeżym stanie, konserwowali je w miodzie. Był to podobno znakomity środek.

* Lecznicze własności miodu zawdzięczamy nie pyłkowi kwiatowemu, ale substancjom chemicznym, wytwarzanym przez pszczołę w czasie zbierania miodu. Substancja ta ma własności lecznicze.

* Kiełki młodych bambusów uważane są przez niektórych smakoszów za przysmak, lepszy od szparagów. W Azji Wschodniej rdzeń młodych roślin bambusowych po nasyceniu saletrą używa się jako knot do lamp.

* Na całym świecie żyje około 2.000 liliputów z czego w samym USA 350.

* Według jednego z prof. amerykańskich, to co człowiek mówi w ciągu całej doby, dałoby się powiedzieć bez przerwy w ciągu trzech godzin. Byłoby to 36 stron druku. Po 50 latach powstałaby niezgorsza biblioteczka — 2500 tomów po 250 stron każdy.

* Niemal co drugi mieszkaniec Norwegii posiada aparat fotograficzny.

* Anglik hr. Sandwich aby nie odrywać się od ulubionej gry w szachy, kazał sporządzać sobie jedzenie w postaci dwóch kawałków chleba z szynką, serem, kawiorem czy pasztetem w środku. Stąd wzięła się dość popularna nazwa — sandwicze (kanapki).

* Raki należą do stworzeń wszystkożernych. Mają nawet wyraźne skłonności do kanibalizmu. Często starsze i silniejsze zjadają małe raczki, rodzice zjadają dzieci, a nawet samiec samiczkę.

* Na skrzelach raka żyją małe pasożyty, długości 4 — 12 mm. Pasożyty te są bardzo dokuczliwe i stałyby się przyczyną śmierci wielu tych zwierząt, gdyby nie to, że w okresie linienia rak pozbawiając się starego pancerza pozbywa się równocześnie wszystkich tych pasożytów.

* Pierwszym człowiekiem który obliczył obwód ziemi, był uczony grecki Eratostenes, żyjący w Egipcie 2200 lat temu. Omylił się jednak o 2.000 km, co — biorąc pod uwagę stan ówczesnej wiedzy — było stosunkowo bardzo małą omyłką.

* Pierwszą podróż dookoła świata rozpoczął w r. 1519 żeglarz portugalski Ferdynand Magellan. Z pięciu okrętów, które wyruszyły w podróż, powrócił tylko jeden.

* Widnokrąg, czyli linia kolista, biegnąca w miejscu rzekomego zetknięcia się nieba z ziemią, znajduje się zawsze w odległości około 5 km od patrzącego — oczywiście w równym terenie.

* Ilość pszczół w jednym ulu waha się w granicach 20 — 30 tysięcy. Trutniów znajduje się kilkaset.

* Królowa pszczół w przeciągu 24 godzin potrafi złożyć 2.000 jajek tj. przeciętnie jedno jajko na minutę. W rzeczywistości składa jajka dużo szybciej, odpoczywając co pewien czas po kilkanaście minut.

Czy promienie podczerwone kierują ptakami w czasie ich lotów na zimowe legowiska?

We wrześniu i październiku jesteśmy świadkami gromadnych przelotów ptaków. Wędrówki te są jednym z bardzo charakterystycznych zjawisk biologicznych, które towarzyszą zmianom klimatycznym. O przelotach różnych gatunków znajdujemy już wzmianki w Starym Testamencie oraz „Iliadzie" Homera, jednak do dnia dzisiejszego nauka nie rozporządza dostatecznie pewnymi wynikami badań, aby w sposób zadawalający oświetlić zjawisko ptasich wędrówek.

W drugiej połowie XIX wieku przyrodnik rosyjski Middendorf po przeprowadzeniu żmudnych badań wykreślił na mapie Europy tzw. izopiptezy, tj. linie łączące miejscowości, w których pewne ptaki pokazują się jednocześnie. W r. 1899 duński badacz Mortensen wprowadził ogólnie dziś stosowaną metodę obrączkowania ptaków.

Dość powszechnie przypuszcza się, że przyczyną odlotu od nas różnych ptaków jest zbliżająca się zima i ewentualny czy istotny brak pożywienia. Jednak dokładniejsze badania nie pozwalają na tak proste rozwiązanie sprawy.

Ptaki, odlatując na południe, istotnie chronią się przed głodem i chłodem — ale to nie wszystko. Jedne gatunki odlatują, inne, bardzo im bliskie, zostają i dają sobie doskonale radę; przepiórka odlatuje, jej kuzynka kuropatwa zostaje, podobnie odlatuje dzwoniec, a nie opuszcza nas zięba, jedne gatunki kaczek odlatują, inne zostają. Bociany i jerzyki odlatują już wtedy, gdy jest jeszcze dla nich bardzo dużo pożywienia. A taka np. rybołówka popielata przelatuje z Antarktydy po Arktykę, chociaż po drodze spotyka dużo lepsze dla siebie warunki bytowania. Ogólnie wędrówki ptaków określa się jako wyraz instynktu, ale dokładnie wytłumaczyć tego zjawiska ludzie jeszcze nie umieją.

Jerzyki, wrony, łabędzie czy bociany lecą w dzień, przeważnie w godzinach 10—15, resztę czasu wypoczywają. Nocą wędruje większość ptaków śpiewających: drozdy, słowiki, strzyżyki, rudziki. Gęsiom i ziębom pora doby jest zupełnie obojętna. Ptaki, lecące nocą, mają wrodzoną zdolność kierowania się światłami naturalnymi — księżycem czy gwiazdami.

Ptaki lecą stale pod tym samym kątem do promieni świetlnych. Światło to jest dla nich jakby kompasem, który ich prowadzi do celu. Katastrofą jednak kończą się wypadki, jeżeli ptaki za punkt orientacyjny obierają np. światło latarni morskiej. Ptak, chcąc zachować stale ten sam kąt padania światła (gdy zbliża się do latarni, kąt ten stale i coraz szybciej się zwiększa), skręca, leci wokół i coraz bliżej latarni, a wreszcie wpada na samo źródło światła i — oślepiony — rozbija się często o mury.

Wysokość, na jakiej lecą ptaki, waha się w granicach od 1000 m do 1500 m. Tylko nieliczne ptaki lecą wyżej, jak np. żurawie, które przy dobrej pogodzie wznoszą się do 2000 m. Dla odmiany przeważna ilość ptaków śpiewających leci na wysokości zaledwie kilkunastu metrów. Bociany na jesień dziennie przebywają około 200 km (na wiosnę przebywają dziennie odległość dwa razy większą). Słonki lecą dziennie do 500 km, ale to już jest rekord. Przeważnie dzienny przelot wynosi od kilkudziesięciu do stukilkudziesięciu km, a przeciętna szybkość waha się w granicach 20 do 70 km/godz.

Zaledwie kilka gatunków, jak np. kukułka, leci samotnie. Gromady wahają się od kilku sztuk (co najmniej jednak cała rodzina) do setek tysięcy, które tworzą prawdziwą ptasią chmurę. Z reguły każdy gatunek leci osobno, chociaż np. kawki wolą towarzyszyć gawronom, a zięby jerom. Kilka gatunków tworzy charakterystyczne szyki. Żurawie tworzą tzw. klucz w postaci litery V. Co pewien czas zmienia się prowadzący lot. Podobnie lecą gęsi. Kaczki lecą jedna za drugą w szeregu, natomiast perkozy w rzędzie, jeden obok drugiego.

W ostatnich czasach wysuwa się coraz częściej ciekawą i prawdopodobną hipotezę, która być może tłomaczy ciekawe zjawisko doskonałej orientacji ptaków w przestrzeni. Niektórzy uczeni twierdzą mianowicie, że ptaki widzą promieniowanie podczerwone, niedostępne dla oka ludzkiego. Kierują się więc tymi promieniami podczerwonymi, które ponadto są związane ze zjawiskami cieplnymi i przenikają przez mgłę. Ale na całkowite rozwiązanie tej zagadki musimy jeszcze poczekać.

(K)